

(La Repubblica - M.Pinci) Wśród migawek z nocy z Barceloną jest taka, która ukazuje go w euforii. Alisson załączył sugestywny komentarz: "Uśmiecha się!". Bowiem Kevin Strootman ma reputację twardziela, ale w tym meczu przetopilo ją serce: "Nie powiem, że to był mój najlepszy mecz: chcę, aby był za kilka tygodni".

Jednak twój przyjaciele Salah mówi, że Roma chciałaby uniknąć Liverpoolu.

- Jeśli on tak mówi, ok. W półfinale gra się z mocnymi drużynami, Bayern i Real są na innym poziomie i Liverpool gra dobrze. Mamy pragnienie dojścia do finału. Salah jest najbardziej niebezpieczny, na boisku nie będziemy przyjaciółmi.

Pisaliście do siebie w ostatnich dniach?

- W ostatnich dwóch przypadkach nie odpowiedział mi, sześciokrotnie zmieniał numer. Napiszę mu po półfinale. Mamy nadzieję przeżyć wieczór jak z Barcą. Wideo z trzecim golem oglądałem ponownie pięćset razy: stadion był magiczny.

Kiedy zaczęliście wierzyć w ten wyczyn?

- Przed meczem wierzyliśmy być może na 10 procent, wiedzieliśmy, że potrzebna będzie perfekcja. Po pierwszym голу powiedzieliśmy sobie: Możemy to zrobić. Obrona była niesamowita. W szatni był duch, aby rozegrać taki mecz.

Narodzony w ustawieniu 3-4-3, którego nauczyliście się dwa dni.

- Ale graliśmy już nim w poprzednim sezonie, wszyscy wiedzieli co mają robić, ze wskazówkami trenera i sztabu. Idealny był też czas zdobywania goli: szybko strzeliliśmy, drugi po przerwie i trzeci niezbyt wcześnie [śmiejch - dod.red.]. Był pewien, że nie strzelą nam.

Z kim podzieliliście radość?

- Z moimi rodzicami. Nie są już razem, ale zawsze oglądają mecze. W wieku 14 lat grałem już na wyższym poziomie od mojego brata, on wybrał grę ze swoimi przyjaciółmi i rodzice chodzili oglądać również jego. Zawsze mnie wspierali. Przychodzili obserwować mnie na boiska juniorskie w sobotę o 8:30, w zimnie poniżej 15 stopni: jeśli teraz jestem w półfinale Ligi Mistrzów, to jest to też szczególne dla nich.

Dla nich zadedykowałeś gwiazdy, które masz wytatuowane na barku?

- To data urodzin mojego brata, mojego taty i mojej mamy. Następna będzie data urodzin mojej córki.

Twardziej Strootman, który zostanie ojcem?

- Wszyscy mi mówią, że byłoby to szczególne. Nie mogę się doczekać. Ja i Thara chcieliśmy dziecka. Wielu ludziom trudno jest mieć dzieci, my otrzymaliśmy cud. Gdy przybyliśmy ona uczyła się, aby stać się nauczycielką, podróżowała w każdym tygodniu między Holandią i Rzymem. Nie było łatwo, ale jesteśmy przez dwa dni w domu w jednym z najpiękniejszych miast na świecie, nie w Rosji czy innym niewygodnym miejscu. Teraz skończyła naukę i mamy też psa. Rodziny przyjeżdżają

nas odwiedzać.

Twoje pierwsze wspomnienie związane z piłką?

- Miałem 3-4 lata, grałem każdego dnia w ogródku z moim bratem, starszym ode mnie. W wieku 4-5 lat dostałem się do drużyny, nie mogłem grać w kategorii F-1, gdyż nie miałem jeszcze 6 lat. Potem pamiętam Mundial 1994. Jeśli chodzi o was pamiętam Baggio, o mnie rzut wolny Branco, który sprawił, że Holandia odpadła.

Kontuzja kolana ciebie zmieniła?

- Kto jej nie miał może wejść na boisko i uderzyć sto razy piłką na bramkę, jeśli zrobię to ja, nie będę grał przez trzy tygodnie. Zatem muszę grać 50-55 meczów w sezonie, potrzebny jest charakter.

Czujesz się liderem?

- Miło mi to słyszeć, ale dla mnie liderami są De Rossi i Kolarov. Jeśli wygrywamy jesteśmy liderami, jeśli przegrywamy już nimi nie jesteśmy. W piłce tak jest. Dlatego nie lubię tego słowa.

Czego jeszcze nie lubisz?

- Fantacalcio [piłkarska gra wirtualna - wyj.red.]. Są ludzie, którzy mi piszą: "Kevin strzel dla mnie gola do Fantacalcio". Ale jak to, mam strzelić gola tylko po to?

Autor: abruzzo